Opłata pocztowa zapłacona gotówką. Pojedynczy numer 15 groszy.

Głos Pszczyński

Tygodnik poświęcony sprawom politycznym, gospodarczym, społecznym i kulturalno-oświatowym ludu śląskiego.

Cena prenum. z przesyłką poczt.:	Wychodzi w każdą sobotę.	Ceny ogłoszeń:
Rocznie . . . . . . 8.— zł Półrocznie . . . . . . 4.— „ Kwartalnie . . . . . . 2.— „ Miesięcznie . . . . . . -.70 „	Redakcja i Administracja: Pszczyna, ul. Kopernika 18/I p. Konto czekowe: P. K. O. Nr. 307.380.	Ogłoszenia zwykłe za 1 mm 40 gr, w tekście 50 gr, przed tekstem 80 gr. Przy kilkakrotnem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Rocznik 3 Pszczyna, dnia 26 marca 1932 Nr 13.

Wesołego Alleluja!

Mimo ciężkich czasów, jakie cała ludzkość przechodzi w tych dniach pierwszej wiosny, unoszą się nasze myśli wdal poprzez cierpienia dnia do owej wielkiej tajemnicy, która świadczy o życiu pozagrobowym, a zwie się Zmartwychwstaniem.

Gdybyśmy byli niedowiarkami a wierzyli tylko w to dziś co nas otacza, smutne by było nasze życie. Zamarłaby wokoło wszelka nadzieja, że to, co nas przygniata, co staje się nieznośnem dla dalszego życia, stało się naszem przeznaczeniem. Byłoby to coś z piekła dantejskiego, z którego niema ani nadziei, ani ratunku. A przecież wszystko co nas otacza świadczy o tem, że istnieją prawdy głęboko ukryte, które codzień stają się objawieniem.

Weźmy tę wieczną wędrówkę naszego globu koło życiodajnego słońca. Gdyby słońca nie było, nie byłoby i życia. Czemby było dla nas życie bez słońca? Słońce raz poprzez chmury, raz wprost świeci i ogrzewa. Z wiosną łagodnie i powoli, w lecie natarczywie i zbytnio aż do zwątpienia a potem przychodzi mroźna zima gdzie każdy jego promyk witamy z radością i uśmiechem.

Nietylko my, lecz każde stworzenie cieszy się na ten złocisty promyk słońca, bo jest on dla nas i wszelkiego stworzenia nadzieją do życia.

Podobne słońce nosi każdy z nas w sercu. Słońce, to ta wiara w bóstwo, które nas żywi i utrzymuje, które przenosi nas zwycięsko przez chwile upadku i zwątpienia, które zbliża nas do Twórcy i Autora wszelkiego życia.

Pięknie się składa, że razem z budzącą się wiosną Kościół nasz chrześcijański obchodzi Święto Zmartwychwstania. Wiarę w Zmartwychwstanie potęguje ta świadomość, że wszystko wokoło nas się wiecznie odradza i zmartwychwstaje. Czyż człowiek, najwyższe stworzenie, miałby być gorszy od tej trawki, która corocznie obumiera i znowu zieleniele? Czy miałby być biedniejszy od drzewa, czy krzewu, co rokrocznie zielenieje, kwitnie, wydaje owoce i zapada w sen zimowy, z którego budzi je podmuch wiosennego wietrzyku i ciepło słoneczne? Czyż człowiek miałby być nędzniejszy od tych żywiołów, które go otaczają a które rozumem i wolą, danych mu od Boga, ujarzmia i na własną korzyść obraca?

Inne i wznioślejsze od tych wszystkich tworów musi być przeznaczenie człowieka, skoro wolą Opatrzności stał się królem wszelkiego stworzenia. To też razem z budzącą się wiosną i u człowieka budzi się ów dreszcz poznania i wiary, że życie nasze ziemskie jest tylko zadatkiem lepszej dla nas przyszłości, że cierpienia dnia są przemijające a odwieczną jest prawda wszechżycia i Zmartwychwstania.

Serca przygnębione wydobywają resztki wiary wkorzenionej i razem z szatą odświętną, razem ze zwyczajami wielkanocnemi, podnoszą się ze zwątpienia. A choć jest tak beznadziejnie ciężko, wierzymy wszyscy w odmianę złościwego i ciężkiego losu, a codzień powtarzamy sobie: będzie i musi być lepiej! Obok wiary trzeba i czynu. Nie poddawać się tym codziennym, gnębiącym myślom, lecz na wzór naszego Zbawiciela przez trud, cierpienie i śmierć iść nam do zwycięstwa!

Wielką i ofiarną była śmierć Zbawiciela, lecz bez Zmartwychwstania nie byłaby wzbudziła tej wiary miljonów, która cały świat żyje.

Mamy i w naszym Narodzie ten wielki cud żywo przed oczyma. W naszych to czasach i na naszych oczach Polska się odrodziła, Polska Zmartwychwstała. Niedalecy jesteśmy od dni strasznej, gnębiącej niewoli. Grób Ojczyzny, przywalony potrójnym głazem, wydawał się beznadziejny i wieczny. A oto przyszła zawierucha światowa, podobna do tych srożących się burz wiosennych, do tych beznadziejnych śniegów i mrozów — i oto stał się cud: Ta, która umarła, Zmartwychwstała w dawnej potędze i glorji! Z tego cudu czerpać nam trzeba wiarę w nasze siły i w naszą przyszłość a przedewszystkiem wiarę w Zwycięscę Śmierci, Chrystusa Zbawiciela.

Dzwony Zmartwychwstania dla nas Polaków są dzwonami głębokiej wiary. Kiedyś Warszawa na dzień Zmartwychwstania zrzuciła z siebie pęta niewoli, niedawno temu, przed kilku laty, Wilno w to święto odzyskało swobodę. Były to piękne porywy zapału a im wszystkim przyświecał jeden i ten sam Znicz Narodowej wiary.

Wierzymy mocno w to, że czasy dzisiejsze miną i że doczekamy się na Ziemiach Polski chwili ogólnej radości, że razem z dzwonami na Resurexit wszystkie serca w Polsce zadzwonią pięknie i radośnie, że nietylko usty, lecz uściskiem dłoni, sercem a także myślą, skierowaną do Najwyższego, zaśpiewamy: Wesołego Alleluja!

Petycja Związku Śląskich Osadników.

Związek Śląskich Osadników wystosował do Sejmu Śląskiego petycję, w której prosi o obniżenie odsetek od ceny kupna za działki, przydzielone przy parcelacji poszczególnym osadnikom, o zastosowanie obowiązujących przepisów prawnych przy ustaleniu powyższej ceny kupna, tudzież o przyśpieszenie przewłaszczenia gruntów.

Sejm Śląski przekazał powyższą petycję Komisji Rolnej celem bliższego rozpatrzenia. Komisja Rolna powierzyła referat dotyczący powyższego zagadnienia posłowi Drowi Kotasowi i rozpatrywała sprawę tę na dwóch posiedzeniach, przyczem ostatnie posiedzenie odbyło się w dniu 16 b. m. Na posiedzeniu tem uzasadnił referent Dr. Kotas konieczność obniżenia odsetek od ceny kupna na 3% z uwagi na kryzys gospodarczy i zwrócił uwagę na to, że do obniżenia tego uprawniony jest sam Minister Reform Rolnych.

Przy omawianiu cen wskazał referent na podstawie dotychczasowych wyników parcelacyjnych przy około 13 majątkach, iż postępowanie w sprawie ustalania cen nie jest jednolite. Przy parcelacji majątków prywatnych Dra Habichta, hr. Thunowej, Dra Larischa i innych, przeprowadzonej w czasach dobrej konjunktury, przyjęto jako przeciętną cenę za 1 ha od 1600 do 1800 zł, zaś przy parcelacji majątków skarbowych ustalono w latach 1930 i 1931, a zatem w czasach dokuczliwego kryzysu rolnego ceny znacznie wyższe, które poruszają się przeciętnie w ramach od 2200 do 2600 zł. Z cyfr, które referent przytoczył, widocznem było, że Okręgowy Urząd Ziemski posiada dwa klucze przy ustalaniu cen, a to odrębny klucz, jeżeli rozchodzi się o parcelację prywatną, a inny zaś, jeżeli rozchodzi się o parcelację dóbr skarbowych. Tej dysharmonji nie może ludność zrozumieć, a to tem więcej, gdy idzie o grunta tej samej jakości oraz w tem samem położeniu. Dalej wyraził referent swoją wątpliwość, czy Okręgowy Urząd Ziemski stosował przepisy prawne przy ustaleniu wysokości cen sprzedażnych za rozparcelowane działki i omówił w swym referacie dokładnie tak przepisy ustawy, jak i faktyczne stosunki.

Podczas dyskusji rozpatrywano całe zagadnienie rzeczowo i pomijano skwapliwie wszelkich porozów natury politycznej. Po omówieniu całokształtu zagadnienia uchwaliła Komisja Rolna jednomyślnie, poprosić Pana Wojewodę, by zechciał usilowania Związku Śląskich Osadników w Skoczowie poprzeć u Pana Ministra Reform Rolnych odnośnie do obniżenia oprocentowania oraz odnośnie do rewizji cen sprzedażnych, co będzie tem skuteczniejszem, skoro Okręgowy Urząd Ziemski od 1 kwietnia b. r. podlegać będzie p. Wojewodzie.

OD ADMINISTRACJI.

Zawiadamiamy, że z dniem 15 b. m. nadaliśmy p. Raszce Pawłowi legitymację, upoważniającą go do inkasowania prenumeraty „Nowin Śląskich".

Prosimy o wpłacanie prenumeraty za bieżący kwartał.

Robotnicy rolni w dobie katastrofy gospodarczej.

Stan, w jakim znajduje się obecnie rolnictwo, możnaby najwłaściwiej określić katastrofą. Bezprzykładny spadek cen płodów rolnych i samej roli, ogromna ilość licytacyj gospodarstw ziemskich, wreszcie wprost astronomiczne cyfry, wyrażające wysokość zadłużenia rolnictwa, wszystko to dostatecznie usprawiedliwia miano katastrofy stanu rolnego. Niema dość potężnych i skutecznych środków na usunięcie i zaradzenie skutkom tej katastrofy; sam stan rolniczy nie posiada ich, a państwo i związki samorządowe same z rozpaczliwym wysiłkiem wiążą końce swych dochodów i wydatków, że o jakiejkolwiek większej finansowej pomocy z ich strony nie może być nawet mowy. Pomocy z zewnątrz nie może się rolnictwo spodziewać — owszem dumpingowe ceny importowanych płodów rolnych mogą tylko powiększyć całą beznadziejność położenia stanu rolnego. W takich warunkach sytuacja pracowników rolnych, będących na służbie tych, którzy sami znajdują się w trudnej sytuacji, musi być niemniej katastrofalna. Dla nich minimalne wynagrodzenie gotówkowe i w naturze istnieje właściwie tylko na papierze, bo w rzeczywistości robotnik rolny żyje całe miesiące bez jakiejkolwiek wypłaty, bez uposażenia i najpotrzebniejszych środków do życia. Lecz to jest tylko jedna scena z ich tragedji. Dziś nawet te papierowe wynagrodzenia się im gwałtownie redukuje, obcina i kasuje, a tu — z drugiej strony — dzieci i rodziny nie redukują swego płaczu o kromkę chleba i o pewne minimum środków do życia i pracy. Okropne czasy, okropne stosunki i ludzie, którzy tolerują, co więcej, pogłębiają ten stan. Boć przecież wiemy, że gdzieś tam niszczy się całe transporty pszenicy, mleka i kawy, że gdzieś tam sprzedają nasz cukier, węgiel i naftę za bezcen, a w Warszawie produkują różne koncerny, kartele i syndykaty, aby nasze życie uczynić jeszcze droższem i okropniejszem. Paskudne czasy! Ich ideałem wydaje się być „drogie" życie, jakgdyby żyć tanio było społecznym grzechem.

Nic też dziwnego, że po naszych folwarkach, dworach i większych gospodarstwach robotnicy rolni burzą się przeciwko tej drożyźnie i przeciw tej ciągłej bezpłatnej pracy, temu wyzyskowi i biedzie, jakie im wypada codziennie znosić. Domagają się nie papierowych, ale rzeczywistych wynagrodzeń, boć przecież papierem, obietnicą i głodnem słowem żyć nie można.

Dawniej w czasie wojny szlachetni wodzowie i „wyżsi" odkładali łyżkę od swych ust na widok głodnego żołnierza i otwierali swe oficerskie zapasy dla prostych żołnierzy. Dzisiejsze czasy noszą wszelkie znamiona strasznej wojny. Ale dzisiejsi „wyżsi" i wodzowie życia gospodarczego, to nie ci dawni szlachetni ludzie-rycerze; ci nie odkładają od siebie dla tych najbiedniejszych i najwięcej zapracowanych; ci nie otwierają swych „oficerskich" zapasów dla tych najniższych, jakimi są robotnicy, lecz wręcz przeciwnie — zamykają owe zapasy i uciekają z niemi w bezpieczniejsze miejsce. Stąd jesteśmy świadkami owej bieganiny złota i kapitałów po różnych krajach, stąd brak pieniędzy w jednym, a nadmiar w drugim miejscu.

Robotnik to widzi, a robotnik rolny jest niemniej świadomy i nieobojętny na to, co wyprawia z nim jego przełożony, zarządca, lub właściciel dworu. O dawnej szlachetności i rycerskości dziś wspominać, to narazić się na uśmiech pogardy. Tacy dziś ludzie, taka moralność....

Lecz skutki katastrofy muszą wszyscy solidarnie ponosić; robotnik rolny nie może sam dźwigać tego stanu, który na początku opisałem. Ta jedynie słuszna i sprawiedliwa zasada skłoniła robotników rolnych do zorganizowania wspólnej obrony przeciwko dolegającemu im nie tyle kryzysowi, ile — wyzyskowi. W tym celu zebrały się w ubiegłą niedzielę delegacje robotników rolnych z poszczególnych dworów powiatów: bielskiego i cieszyńskiego, aby wspólnie zastanowić się nad sytuacją robotników rolnych i obmyślić środki jej naprawy. W sali hotelu „Pod białym koniem" w Skoczowie, gdzie się owo zgromadzenie odbyło, zebrało się 33 delegatów, którzy po wysłuchaniu obszernego referatu o obecnem położeniu rolnictwa i klasy robotniczej, który wygłosił p. J. Pyszko z Ustronia, i zobrazowaniu skarg robotników dworskich przez p. K. Gleta, postanowili jednomyślnie założyć wspólną organizację zawodową p. t. „Związek Zawodowy Pracowników Rolnych Ziemi Cieszyńskiej w Skoczowie". Wybrano Główny Zarząd, w skład którego weszli: Jan Gaszczyk, Franc. Bizoń, Karol Glet, Jan Wawrzeczko, Czerwiński i L. Hernig. Do Komisji Rewizyjnej weszli: Zając, Gaszczyk i P. Młotek. Wybrano również Komisję Statutową w składzie następującym: p. Dr. Jan Kotas z Cieszyna, p. Józef Pyszko z Ustronia, p. J. Gaszczyk i p. K. Glet. Postanowiono utrzymywać stały Sekretarjat, który będzie prowadził p. K. Glet, oraz postanowiono utrzymywać stały kontakt z Związkiem Śląskich Górali w celu wzajemnego wspierania się w wystąpieniach nazewnątrz.

Ten kontakt nie będzie tworem sztucznym, ale będzie wynikał z realnych potrzeb obu organizacyj; robotnicy rolni i robotnicy leśni (Zw. Śląskich Górali) są mianowicie najwięcej zaniedbani pod względem ubezpieczeń społecznych, są też klasą stosunkowo nieliczną i przez czynniki ustawodawcze najwięcej zapomnianą.

Powstanie Związku Zawodowego Pracowników Rolnych należy powitać z żywą radością. Przyczyni się on niewątpliwie do usunięcia niejednych niezdrowych stosunków w dzisiejszych chorych czasach i będzie też dla robotników rolnych dźwignią, podnoszącą ich na wyższy poziom gospodarczy i społeczno-kulturalny.

Adam Alin.

Z okazji Świąt Wielkanocnych życzy Redakcja swoim Czytelnikom i Współpracownikom

Wesołego Alleluja!

W Czechach czeka 25 zasądzonych na śmierć na egzekucję.

Czeskie Słowo Nr. 57 przynosi ciekawą statystykę więźniów, skazanych na śmierć za różne przestępstwa. Liczba ich wynosi już obecnie 25, a w cyfrę tę nie są wliczeni więźniowie ze Słowaczyzny, Rusi Przykarpackiej i Śląska. Egzekucji tej nie można przeprowadzić z tej prostej przyczyny, że obecnie Czechy nie posiadają swojego kata. Dotychczasowy kat Brousmarsky został zwolniony z posady z powodu udzielania wywiadów w prasie z zakresu swego rzemiosła, a co mu przynosiło większe dochody, aniżeli jego istotny zawód. Na jego miejsce rozpisano konkurs, na który wniesiono ponad 500 podań. Pomiędzy kandydatami znajdują się ludzie z akademickiem wykształceniem oraz kilka kobiet, zapewniających w swych podaniach, że posiadają dosyć siły fizycznej i moralnej, potrzebnej do wykonywania tego zawodu ku zadowoleniu władz i skazańców. Poza tem egzekucyj tych nie możnaby było przeprowadzić i z tego powodu, że prezydent Masaryk nie korzystał z przysługującego mu prawa łaski względem wspomnianych skazańców, ani też wyroków tych jeszcze nie podpisał. Pomiędzy skazańcami znajduje się jeden Ukrainiec niejaki Wolowik, który poprzednio walczył w szeregach legionarzy czeskich, a następnie podjął się rzemiosła zbójeckiego.

Powyższa wiadomość wywarła ogromne wrażenie w prasie czeskiej z powodu tak wielkiej stosunkowo liczby skazanych na śmierć oraz z powodu nieludzkiego stanowiska władz sądowych, zwlekających z wykonaniem wyroku i skazujących w ten sposób owych więźniów na cierpienia moralne w oczekiwaniu swej śmierci. Pisma prawicowe przypisują ową nadmierną liczbę skazanych upadkowi moralności, jaki zapanował na ziemiach czeskich z chwilą zwalczania religji i Kościoła, prasa lewicowa zaś twierdzi, że to objaw powojennego zdziczenia. W związku z tem jedna z czeskich gazet prawicowych twierdzi, że Czechosłowacja cieszy się nieszczególną opinją

KOSA.

Wiosna, gajowy i szewc.

Od poniedziałku mamy wiosnę. Przekonałem się o tem namacalnie. W noc, w której odbywała się decydująca walka między zgrzybiałym starcem — zimą, a pachnącą wiosną, nie mogłem oka zmrużyć. A właściwie spałem, ale tylko do północy, to znaczy, jak długo trwała zima. Zbudziłem się dopiero wiosną, coś koło godziny drugiej nad ranem. W jednej chwili przekonałem się, że na wiosnę budzi się wszystko do życia. Na oknie, tuż koło łóżka, wyrosły z martwej doniedawna okienicy potężne sople lodu. Toż samo wykiełkowało na umywalni. Tchnienie wiosny było tak potężne, że przywróciło życie martwym oddawna przedmiotom. Jednocześnie zauważyłem, że w ciągu tych kilku godzin wiosny zaszła daleko idąca zmiana w atmosferze pokoju. Musiałem poszukać zapasowej kołdry, by nie dopuścić zbytniej ilości gorąca wiosennego do siebie. Okazało się to zbawienne. Nazajutrz rankiem przekonałem się, że mamy wiosnę całą gębą. Wiosna była się zbudziła do życia w ciągu tych kilku godzin zupełnie. Natura odżyła. Zakwitły przecudnie szyby, zaćwierkał śnieg pod nogami i jakowyś prąd zimnawy musującej wiosny zadrgał w powietrzu. Mówią starzy, że to nie pierwszy raz wiosna spłatała Wielkanocy takiego figla.

Skoro powołałem się już na starych, przypomniał mi się pewien stary gajowy. Opój pierwszej wody. Potrafił hołdować Bachusowi przez trzy dni i trzy nocy pod rząd, a czwartego dnia rankiem zameldować się u leśniczego i zdać mu raport o wyrębie drzewa bez zająknięcia się. Znany był on powszechnie ze swej przebiegłości. Jako gajowy w byłych lasach arcyksiążęcych, towarzyszył stale na polowania księżnie Izabeli. Dama ta posiadała niebywałe zdolności. Jeśli wybrała się na polowanie na jelenie, służba odnosiła zwykle z terenu łowów do domu bażanty i wrony. Gajowy wiedział o tem dobrze, więc też postanowił wykorzystać to dla siebie na swój sposób. Pewnego razu odbywało się w lasach arcyksięcia wielkie polowanie na bażanty. Gajowy stał z księżną Izabelą od godziny na posterunku, wypatrując uparcie pięknego ptaka na cel dla swej pani. Nareszcie nadleciał wypłoszony gdzieś z krzaków bażant. Księżniczka oddała strzał, w rezultacie czego znalazło się u jej pięknych stóp pięć piór, wyrwanych z ogona. Izabela była wniebowzięta. Po skończonym polowaniu chytry gajowy zaczaił się w krzakach i ubił bażanta. Pobiegł na zamek i kazał się zameldować księżniczce. Kmerdyner, też chłop nie bity w ciemię, zobaczywszy ubitego ptaka w rękach gajowego, obejrzał go sobie dokładnie. — „Zapomniał pan na pióra" — zwrócił uwagę gajowego. Ten, nie namyślając się długo, wyrwał pięć piór z ogona, schował je do kieszeni, i już był przed księżniczką. Ta naturalnie nasamprzód popatrzała na ogon, a przekonawszy się, że brak w nim pięć piór, nagrodziła go sowicie. Innym razem, też na polowaniu na bażanty, spadł ptak zastrzelony na ziemię przed oddaniem strzału przez Izabelę. Łasy na napiwek gajowy zastrzelił dzień przed polowaniem bażanta i umieścił go następnie na drzewie w zgóry obranem miejscu, gdzie zaprowadził nazajutrz księżniczkę. Wystarczyło pociągnąć za niewidzialny dla nieza-

Pogrzeb Jerzego Lanca.

W dniu 8 marca odbył się w Szklarce pogrzeb zmarłego tajemniczą śmiercią w Prusach Wschodnich nauczyciela Jerzego Lanca. Polski ten bojownik o sprawy narodowe na niewdzięcznej ziemi niemieckiej padł skrycie na swym odpowiedzialnym posterunku, zgładzony ze świata zbrodniczą ręką zbirów pruskich. To też pogrzeb jego był jedną olbrzymią manifestacją narodową dla ostatecznego uczczenia pamięci nauczyciela-Ślązaka. W kościele i nad grobem przemawiali ks. Tyc i ks. Kotula z Łodzi, prócz tego nad grobem żegnali zmarłego koledzy-nauczyciele i uczeń. Śp. Jerzy Lanc urodził się w Kostkowicach na Śląsku Cieszyńskim. Przez 9 lat pracował jako nauczyciel w Szklarce na kresach zachodnich, zyskując uznanie dla swej pracy. Potem przeniósł się do wsi Piastunia w powiecie szczecińskim, gdzie spotkała go śmierć. Osierocił żonę i synka. Cześć jego pamięci.

Z Cieszyńskiego.

Nowy starosta. We środę, dnia 23 b. m., objął urzędowanie nowy starosta powiatu cieszyńskiego, pan Dr. Władysław Kucner.

Ze „Znicza". Wydział „Znicza" zwołuje Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, które odbędzie się w Cieszynie w sali Domu Narodowego w Rynku we czwartek, dnia 31 marca 1932 r. o godz. 10 w pierwszym terminie z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z działalności prezesa Wydziału kol. W. Zwecka. 3. Informacyjne sprawozdanie z działalności zarządów poszczególnych sekcyj, t. j. gdańskiej, krakowskiej, lwowskiej, poznańskiej i warszawskiej. 4. Sprawy bieżące. 5. Wolne wnioski i interpelacje.

Zawiadomienie. Niniejszem podaje się do wiadomości wszystkich P. T. Pracodawców i Ubezpieczonych, zamieszkałych na terenie powiatu cieszyńskiego, że w biurach Oddziału Kasy w Cieszynie z dniem 21 marca 1932 roku wprowadzone zostało jednorazowe urzędowanie. W wiązku z powyższem ustala się godziny urzędowe jak następuje: Codziennie od godz. 8—15, w soboty od 8—14. Kasa gotówkowa czynną jest codziennie od 8—13, we środy i soboty od 8— 14. Biuro zgłoszeń codziennie od godz. 8—16. W ambulatorjum dentystycznem również od 16 marca 1932 r. obowiązują następujące godziny przyjęć: p. Dr. Lenard-Kostiukowa od 9—14, p. Dr. Zaleski od 10—15.

Cieszyn. Stosownie do polecenia Centr. Władz Pożarnych, urządza Zarząd Związku Straży Pożarnych Okręgu I 3-dniowy kurs stopnia II (podoficerski), który odbędzie się w dniach 3, 10 i 17 kwietnia b. r. w lokalu Ochotniczej Straży Pożarnej w Cieszynie.

Sprawozdanie z działalności Koła Macierzy Szkolnej w Cieszynie za rok 1931. Koło tut. jak w latach ubiegłych rozwinęło w roku 1931 działalność na różnych polach. Urządziło pięć odczytów, przygotowało i urządziło obchód święta narodowego w dniu 2 i 3 maja, z której to uroczystości dochód w kwocie 2.000 zł 37 gr wpłaciło w myśl statutu Zarządowi Głównemu. Urządziło wspólnie z wojskowością i w porozumieniu z towarzystwami kulturalno-oświatowemi obchód święta państwowego w dniu 11 listopada, a czysty dochód w kwocie 489 zł 80 gr przekazało w myśl uchwały Komitetu obywatelskiego Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Pod firmą Koła Macierzy odbył się w czasie wakacyj wieczór humorystyczny, a w okresie świąt B. N. urządziło Polskie Tow. Śpiew. Wieczór Kolęd na rzecz Macierzy Szk. w Czechosłowacji, której Koło tut. przekazało dochód czysty z tej imprezy w kwocie 200 zł.

Stałą troską Koła była i jest bibljoteka. Rozpada się ona na dwie części: bibljotekę główną w Domu Narodowym i filję w ochronce na Frysztackiem Przedmieściu.

Bibljoteka główna ma w chwili obecnej 3.653 dzieła w 3.927 tomach; w ostatnim roku zakupiono 108 dzieł w 116 tomach. Otwarta jest dwa razy w tygodniu po dwie godziny. Liczba czytelników wynosiła z końcem roku kalendarzowego 275 i stale wzrasta. Przeciętna frekwencja na jednym dyżurze wynosi około 150 czytelników, liczba wypożyczeń wynosi minimum 25.000 rocznie. Bibljoteka jest stale zaopatrzona we wszystkie nowości beletrystyczne i ważniejsze naukowe. Bibljoteka główna zasila książkami filję na Fryszt. Przedm. i inne Koła; tak np. ostatnio wypożyczyła Kołu w Dzięgielowie 50 dzieł.

Filja na Fryszt. Przedm. jest dość bogata, albowiem ma 380 doborowych dzieł w 427 tomach, ostatnio otrzymała z głównej bibljoteki 66 dzieł w 75 tomach. Czytelników około 150, frekwencja przeciętna 50 czyt. Liczba wypożyczeń 2.500.

Koło M. Szk. w Cieszynie nie zapominało nigdy o Kołach innych, którym o ile mogło, szło z pomocą materjalną. I tak Kołu w Pogwizdowie przekazało ze swych funduszów kwotę 301 zł 35 gr, ostatnio przyznało Kołu w Błędowicach kwotę 1000 Kcz na budowę parku, inne Tow. wsparło ogólną kwotą 246 zł 40 gr.

Ze względu na ciężką sytuację finansową M. Szk. w Czechosłowacji zawiązał się przy Kole M. Szk. w Cieszynie Komitet Ratowniczy. Akcja tego Komitetu przyniosła w rezultacie dotychczas kwotę 2.530 zł 90 gr i 86 Kcz mimo, że nie wszystkie listy zostały zwrócone. Związek Ofic. Rez. przeznaczył na Macierz w Czechosłowacji 100 zł. Ogółem wpłacono dotychczas na Macierz w Czechosłowacji 3.320 zł 70 gr i 86 Kcz.

Zarząd Koła prosi przy tej sposobności o zwrot list składkowych, będących jeszcze w obiegu.

Zarząd Koła M. Szk. w Cieszynie.

Towarzystwo Hodowców Drobnego Inwentarza na powiat Cieszyn w Cieszynie podaje do wiadomości wszystkim hodowcom i sympatykom, że zgodnie z uchwałą Walnego Zebrania, które się odbyło w dn. 6 marca b. r., siedziba Towarzystwa została przeniesiona do lokalu Towarzystwa Rolniczego w Cieszynie, Dom Narodowy, Rynek 12. Wobec tego prosimy hodowców, we wszystkich sprawach zwracać się do Towarzystwa pod powyższym adresem. Sekretarz Towarzystwa p. Bołdyriw każdej soboty do godziny 13 urzęduje i przyjmuje interesentów we wszelkich sprawach hodowli drobnego inwentarza jako też udziela fachowych porad w tym zakresie. Oprócz tego w najkrótszym terminie zostanie otwarta wypożyczalnia książek i podręczników z zakresu hodowli drobnego inwentarza, także każdy członek Towarzystwa, który mo.e wylegitymować się odpowiednią legitymacją należenia do Towarzystwa, jak również uiszczeniem składek za dany rok, może bezpłatnie korzystać z naszej wypożyczalni książek.

Rada Nadzorcza Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Ziemia" w likwidacji zawiadamia niniejszem, iż Informacyjne Walne Zebranie Spółdzielni Roln. Handl. Ziemia w likwidacji odbędzie się w sobotę, 2 kwietnia b. r., o godzinie 10-tej w Domu Narodowym w Cieszynie, na którem likwidatorowie przedłożą zestawienie rachunków oraz sprawozdanie z przebiegu dotychczasowej likwidacji.

Ze względu na ważność sprawy zainteresowanych członków, uprasza się o pewne przybycie.

Równocześnie zawiadamia się członków, że z dniem 1 kwietnia b. r. przenosi się biuro likwidacyjne Spółdzielni Ziemia do lokalu Związku Spółek Rolniczych w Cieszynie. Godziny urzędowe od godz. 9—13.

Zmiana taryfy i rozkładu jazdy autobusów. Przedsiębiorstwo Komunikacyjne J. Molin w Cieszynie podaje do wiadomości, iż z dniem 1 kwietnia b. r. obniżyło taryfę jazdy na linji: Cieszyn—Bielsko, oraz zmieniło rozkład jazdy (vide ogłoszenie w dziale inseratowym) i uprasza P. T. Publiczność o łaskawe korzystanie z jego usług.

Związek Strzelecki Oddział w Harbutowicach zawiadamia niniejszem, iż dnia 28 marca 1932 urządza w lokalach restauracji p. Dybilasa w Harbutowicach **Przedstawienie amatorskie**, na którem odegrana zostanie sztuka w 3-ch aktach p. t. **„Na wymowie"**. Początek o godz. 4-ej pop. Czysty zysk przeznacza się na cele kult.-oświatowe.

O liczny udział prosi Zarząd.

Dzięgielów. W całej Polsce i gdzie tylko polskie serce bije, złożono w dniu 19 marca hołd i cześć temu, który mocą ducha swojego wskrzesił Wolną i Niepodległą Polskę, utrwalił jej granice i ugruntował wewnętrznie. I w naszej wiosce dano wyraz uczuć wdzięczności zacnemu solenizantowi w miłej choć skromnej uroczystości imieninowej. W pięknie ustrojonej sali naszej nowej szkoły zebrało się w niedzielę, dnia 20 marca b. r. tyle gości, że zaledwie pomieścić się mogli. Zbliska i zdaleka młodzi i starzy, rolnicy i robotnicy i cała miejscowa inteligencja, przybyli by w dniu tym złożyć hołd i podziękę największemu bohaterowi Narodu. W głębokich i treściwych słowach w wstępie p. naucz. Zoń wytłumaczył ważność dnia tego; z świetnie oddanej deklamacji przez p. inż. Karasową dowiedzieliśmy się o niespożytej mocy i granitowej woli kochanego Marszałka. Następnie przesunęły się przed naszemi oczyma wszystkie ważniejsze wypadki i zdarzenia z historji czynów i życia Legjonów Polskich, ich Wodza, począwszy od czasów pokojowych poprzez wojnę światową aż do uzyskania i utrwalenia uprawnionego pokoju tal. bardzo doświadczanej naszej Ojczyzny.

Z wspólnie odśpiewanym hymnem i z głęboką wiarą lepszej przyszłości w sercach, rozeszliśmy się do domów.

Podnieść należy, że w wielkiej mierze do podniesienia nastroju uroczystości przyczyniła się orkiestra Związku Pol. Młodzieży Ewangelickiej, która zapewnie niejednego ze swego wykonania w zdumienie wprowadziło.

Jeden z gości.

Godziszów. Związek Strzelecki Oddział w Godziszowie urządza w Poniedziałek Wielkanocny, dnia 28 marca br. w sali gospody p. Lisztwana wieczorek, na którym zostanie odegrana 3-aktowa sztuka p. t. „Jak Kapral Szczapa Wykiwał Śmierć". Po przedstawieniu przygrywać będzie doborowa orkiestra.

O liczne przybycie uprasza Zarząd.

Godziszów. 17 marca odbyło się w Godziszowie zakończenie kursu kroju, haftów, w założonym niedawno Kole „Gosp. Wiejskich". Zaproszone przez p. przewodniczącą Koła p. Rymorzową, pojechałyśmy z p. burmistrzową Ciencialową, by zobaczyć pracę naszych Pan Gospodyń w Godziszowie. W domu p. Miechów, Panie zebrane zajęte były pilnie dokończeniem przeróżnych ładnych a pożytecznych robót ręcznych, które szczerze podziwiałyśmy. Kurs prowadziła nauczycielka z Międzyświecia p. Michejdowa. Po ukończeniu kursu i posiedzenia Koła, odbyła się wspólna herbatka w nader miłym nastroju. Na tę to herbatkę zaproszono Panów gospodarzy, by oglądnęli roboty swych Pan gospodyń. P. nauczyciel Rymorz przemówił bardzo pięknie o ruchu organizacyjnym kobiet, a następnie wniósł toast na zdrowie p. Michejdowej, która kurs tak dzielnie prowadziła. Uroczystość ta niezwykle miła winna być zachętą do zakładania Kół ku naszemu pożytkowi, ku wzajemnemu zbliżeniu się i poznawaniu, co w tych ciężkich czasach niemałe ma znaczenie. — „Rolnictwu cześć".

Elza Karasowa.

Z działalności Koła Macierzy w Skoczowie. Dnia 28 lutego b. r. odbyło się doroczne Walne Zebranie Koła Macierzy Szkolnej w Skoczowie przy współudziale około 80 członków. W zagajeniu skreślił prezes p. dyr. Żebrok historję założenia i rozwoju tutejszego Koła, które, założone po znacznych przeszkodach w maju roku 1922, położyło wielkie zasługi koło rozbudzenia ducha narodowego w naszem miasteczku. Pokost niemiecki, jaki posiadał Skoczów przed 10 laty, znacznie odpadł, a pierwotny charakter polskiego miasteczka przybiera na sile. W okresie tym została zlikwidowana niemiecka szkoła powszechna i wydziałowa z powodu braku dzieci niemieckich, a czytelnictwo polskie bardzo się rozwinęło dzięki bogatej bibljotece Macierzy. Największe zasługi koło utworzenia i rozwoju jej położył nasz literat Gustaw Morcinek. Poza tem walnym środkiem, uświadamiającym narodowo tutejsze społeczeństwo — to scena polska, szerząca skutecznie zamiłowanie do słowa i kultury polskiej. Korzystają z niej wszystkie polskie stowarzyszenia na terenie Skoczowa. Przedstawienia Ma-

w Europie, a nawet w Ameryce, czego dowodem jest niedawno ogłoszona wiadomość w prasie amerykańskiej, że Czechosłowacja jest najbardziej militarystycznem państwem w Europie, gdyż na 13 żołnierzy przypada tam rzekomo 1 generał. W cyfrę tę zaliczono także generałów, znajdujących się w stanie spoczynku, lecz którym państwo musi wypłacać pełne pobory generalskie.

W sprawie koncesyj kominiarskich.

Poruszona już kilkakrotnie sprawa konc. kominiarskich, nie ruszyła z miejsca i zdaje się Województwo sprawy tej nie roztrząsało jeszcze, bo nawet nie znajduje się na porządku dziennym Rady wojewódzkiej.

Koncesje kominiarskie nie mogą nadal być udzielane w sposób dotychczasowy, bo na tem cierpią strony interesowane, rząd i społeczeństwo. Za czasów zaborczych udzielano koncesje kominiarskie z reguły Niemcom, tak na Śląsku Cieszyńskim jak i Górnym, dalej renegatom, którzy płaszczyli się Niemcom, jak też i niefachowcom, którzy u tychże władz zaborczych popierani za specjalne wysługi otrzymywali koncesje z krzywdą fachowców, którzy pracując przez 40 do 50 lat w tym ciężkim zawodzie, koncesji zwykle się niedoczekawszy, umierali lub opuszczali zawód jako niezdolni, wyczerpani z sił.

Według dotychczasowych podziałów majstrowie niektórzy mieli i mają nadmiernie wielkie rejony, skutkiem czego niektóre koncesje są istną kopalnią złota. Pracownikom płacą licho, zaledwie 20 do 30 zł tygodniowo, t. j. 120 zł miesięcznie, a zbierają po odliczeniu zużytych przyborów po kilka tysięcy złotych miesięcznie.

W powiatach bielskim i cieszyńskim, gdzie jest około 180.000 mieszkańców, koncesyj jest 13, nierówno rozdzielonych, bo jedne mają około 12.000, zaś inne zaledwie 8.000 mieszkańców. Wiejskie rejony ciągną się jak np. bobrecki od Górnej Lesznej aż do Hażlacha, najmniejszy rejon, świeżo zrobiony przed dwoma laty jest zebrzydowicki. Bobrecki rejon obejmuje 17 gmin, zebrzydowicki 5 gmin. Bielsko ma 3 rejony, Cieszyn 2 rejony. Po jednym rejonie z dodatkiem mniejszych gmin mają: Dziedzice, Czechowice, Strumień, Skoczów, Ustroń i Jaworze-Jasienica.

Przytaczam dlatego podziały rejonów, by dać pogląd Województwu, ile dotychczasowi posiadacze koncesyj mają dochodów. Nie troszczą się oni wcale o to, by bezrobotnym czeladnikom kominiarskim dać zarobić kawałek chleba, owszem starają się uszczuplać personel do minimum przez przyjmowanie młodocianych w miejsce wydalonych, tworząc przez to świeży zastęp nędzarzy.

A są między czeladnikami kominiarskimi tacy, którzy poświęcali się dla sprawy polskiej już od młodych lat, ci są najwięcej solą w oku majstrów-Niemców i renegatów. Po wojnie światowej brali niektórzy udział: jedni w obronie Lwowa, w czasie inwazji bolszewickiej lub w walkach o Górny Śląsk, jak i w inwazji czeskiej. I kiedy otworzyło się wolne miejsce na rejon bobrecki przez śmierć śp. Haroka, otrzymał je petent młody, mający zaledwie dwadzieścia kilka lat, z kilkuletnią zaledwie praktyką w tym zawodzie i to dzięki protekcji osób wpływowych. Nie pomogły rekursy pozostałych kompetentów do koncesji bobreckiej, mimo 30-kilku letniej ich pracy zawodowej i zasług dla Ojczyzny. Jeżeli sprawa koncesyj kominiarskich nie zostanie tkniętą, czeka te jednostki kij żebraczy.

Dlatego Województwo powinno sprawy powyższej nie spuszczać z oka i przystąpić do nowego podziału rjonów, by dać możność ludziom tym uzyskania koncesji, a tem samem pokazać, że i o nich nie zapomniało.

Rejony należałoby podzielić w ten sposób, by na jedną koncesję przypadało 5 do 6 tysięcy mieszkańców, przez co na Cieszyńskim Śląsku powstałoby około 30 rejonów, a o wiele więcej na Górnym Śląsku. Dalej, nie powinne być koncesje dynastyczne.

Ci majstrowie, którzy dotychczas zbierali sute dochody z krzywdą pracowników nędznie wynagradzanych powinni usunąć się sami. Niejeden z nich nawet niema ukończonej szkoły ludowej, a przyszedł do żłobu w drodze protekcji. Wyczekująca rzesza starzejących się czeladników kominiarskich ze Śląska cieszyńskiego jak i Górnego Śląska apeluje tą drogą też do posłów Sejmu Śląskiego, by dolą ich się zajęli. T. W.

—:-:—

Natura ciągnie wilka do lasu...

List z pod zaboru czeskiego.

Z prawdziwą przyjemnością czytuję „Nowiny Śląskie", a zwłaszcza interesują mię bardzo artykuły, jakie przynosi o naszych podstępnych „braciach" Czechach. Ucieszyłem się zwłaszcza z artykułu, w którym z czeskim pisarzem Brzeżyną udowadnia się germanofilizm Czechom.

My tę germanofilską politykę Pragi na Śląsku najlepiej odczuwamy, ponieważ jesteśmy bardziej od wszystkich innych narodowości przez Czechów ciemiężeni, a to tylko dlatego, że nasza ludność nie chce się wyrzec swej ojczystej mowy polskiej. Oprócz tego jesteśmy także świadkami często zdarzającego się wypadku po stronie czeskich „Słowian", jako w obronie Niemców występują, lżąc Polskę, iż ona rzekomo „gnębi" mniejszość niemiecką u siebie.

Takie wyraźnie germanofilskie artykuły czy wiadomości dosyć często spotkać można nawet w organie nar. demokracji czeskiej, więc w „arcysłowiańskim" kramarzowskim „Mor. Sl. Deniku", który nie opuści ani jednego momentu, aby nie zaopiekować się Niemcami w Polsce. Tak wygląda słowiańska polityka pisma czeskiego, które wciąż akcentuje frazesy o „przyjaźni" słowiańskiej, kompromitując w taki bezwstydny sposób ideę słowiańską w oczach każdego szczerego Słowianina. Lecz cóż w tem dziwnego, skoro u nich hasło „słowianizmu" to tylko „towar eksportowy", by resztę Słowian oszukać i na tem potem politycznie czy gospodarczo zarabiać, obławiać się...

Ostatnio nibyto po polsku pisany „Nasz Ślązak" (Nr. 7. — 1932) uważał za stosowne przyjąć rolę powyżej wymienionego czeskiego paskudztwa prasowego i broni Niemców, znajdujących się na terenie Rzeczypospolitej. Przyczepił się do spisu ludności w Polsce i ma czelność wyrażać wątpliwość, czy Niemców w Polsce naumyślnie nie zapisano za Polaków, skoro naprzykład w powiecie chodzieżskim, gdzie rzekomo „najwięcej było Niemców", stan ich zmniejszył się z 42% na obecnych 30%. Paskudnik Czech, siedzący w „Wolatym Wiedniu" (Jabłonkowie) może tak sądzić, gdyż przypuszcza, że w Polsce także żandarmi — jak u nas w Czechach — chodzili i „interesowali się" przekonaniem narodowem ludności!? Nie, takie praktyki stosować — to tylko Czesi potrafią, by stan liczebny swój powiększać przez kradzież dusz, a następnie w prasie krzyczeć o „sukcesach i o zwycięstwach" idei „narodowej". Prasa czeska lepiejby zrobiła, gdyby zamiast szczucia przeciwko Polakom i przeciwko Polsce, zamiast „opiekowania się" Niemcami w Polsce, zaopiekowała się rzeczywiście głodnymi i wynędzniałymi przez 13 lat biednymi Rusinami na Rusi Przykarpackiej. Są tam wsie, gdzie od roku ludność chleba żadnego nie widziała, a to dzięki temu, że została „wyzwoloną" przez Czechów. Podług najnowszych wiadomości tylko samych dzieci przeszło 15.000 jest zagrożonych przez śmierć głodową, a niema takich wśród „braci Słowian" Czechów, którzyby się ujęli za tymi biednymi, wygłodziałymi Rusinami, którzy chyba także są Słowianami!?

Biedaków Rusinów oderwano od ich spiżarki węgierskiej, na pracę do Węgier nie wypuszcza się ich, trzymając ich jak dzikie zwierzęta w klatce, wskutek czego grasują tam liczne choroby, które dziesiątkują tamtejszą ludność. Tej oto kwestji miałby „Nasz Ślązak", redagowany ciężko strawną polszczyzną, poświęcać więcej uwagi, gospodarkę czeską piętnować — a nie szczuć przeciwko Polsce. U nas jest dużo spraw do krytykowania. Niedawno temu pisała prasa czeska, że pewnemu chłopu egzekutor zasekwestrował kupę gnoju za zaległy podatek! Tak jakgdyby sfery rządzące zamało miały tego ...republikańskiego gnoju. Prasie czeskiej radzę więc częściej zamiatać przed własnym progiem, niż o Polskę ucierać swą nieumytą buzię. Do prasy polskiej apeluję, aby była zawsze czujną i ostrożną na każdy krok czeski, ponieważ Czesi, to doprawdy nie Słowianie. Podług słów własnego pisarza Brzeżyny są oni „już tylko po czesku przemawiającymi Niemcami". Jaka więc potem z nimi rozsądna mowa??? Suszan.

---

interesowanego sznurek, a bażant spadł na ziemię.

Był to nielada spryciarz. Potrafił wystrychnąć na dudka wszystkich, za wyjątkiem swej żony. Bał się jej jak ognia. Ilekroć zalał sobie bardziej robaka, nie miał odwagi wracać do domu. Wtedy to milutka żona rozpuszczała w kierunku gospód całą swoją dzieciarnię (dziewięć urwiszów) na poszukiwanie ojca. Dopiero, gdy wywiad powrócił do domu, odszukawszy gospodę, w której ojciec wypalał tasiemcowi oczy, wychodziła z porządną warzechą pani gajowa. Kiedy tylko przestąpiła próg gospody i zobaczyła swoją połówkę w błogiej ekstazie opilstwa, rzucała gromkim głosem stereotypowe pytanie: „Tyś je ober, miljoński dziadu? byś se patrzył swoij chałupy, ty sakulyncki pijoku". Gajowy, usłyszawszy te słowa, zamknął oczy, skurczył się z wielkiego strachu — i czekał. Wtedy gajowa przystępowała do drugiej zwrotki swej poezji, przeznaczonej dla gospodzkiego: „A ty chwancie jedyn (przy tych słowach gospodzki skrył się za szałkę z butelkami alkoholu), jak mi jeszcze roz ożeresz mojgo obra, to pamiętej se na moji słowa, że ci wypleską tą warzyszką po pyszczysku". Pogroziła mu warzechą, która wielkością nie była mniejsza od łopaty na węgiel, a wziąwszy swojego obra pod ramię, opuszczała gospodę.

Popatrzałem w tej chwili na tytuł i skonstatowałem ze zgrozą w sercu, że miast pisać o wiośnie, piszę o pijanym gajowym. A bo też ta wiosna tegoroczna nosi wszelkie cechy pospolitego pijaczyny. Jest tak samo nieprzyjemna i niebezpieczna, jak towarzystwo pijanego człowieka. Co więcej, jest arogancka. Niema najmniejszego pojęcia o dobrem wychowaniu. Nauczyła się tego z pewnością od ludzi. Człowiek bowiem wywiera niebywały wpływ na otoczenie. Czyli, że posiada zdolności pospolitego hipnotyzera. Mam przyjaciela, który jest posiadaczem potężnego psa, niewiadomej rasy. Otóż ilekroć znajduje się on pod gazem, zawsze to samo można powiedzieć o jego kundlu. Piją jak szewcy. Przepraszam, nie miałem wcale zamiaru obrażać pięknego zawodu szewckiego, ale przypomniała mi się w tej chwili pewna gazeta ludowa i jej ostatni numer. Jest zredagowany tak prawdziwie po szewsku. Gdybym nie wiedział, że jej redaktor odpowiedzialny kuruje swoje żebra w szpitalu, przypisałbym to jego zasłudze. Znalazł się widocznie na jego miejsce inny genjalny umysł. Talentów nie brak dzisiaj. Szczególnie szewskich. Tylko że jest to największa tragedja, jeśli taki talent zmieni zawód i chwyci się pióra. Ciężka jest wtedy rola papieru, a jeszcze więcej godna pożałowania maszyny drukarskiej. Nie chcę już mówić o brzemiennych w głupotę skutkach, kiedy zbierze się dwóch takich romantyków od kopyta i zaczną wspólnemi siłami tworzyć repliki krytyczne. W rezolucji wnoszą apel do „Nowin", by te przestały pisać w obronie chłopa, a raczej odrazu poprawiły jego dolę, gdyż trzymają ster Państwa Polskiego w swem ręku. Czegoś podobnego nie spodziewałem się po zastępcy redaktora. Takiej chorowitej fantazji nie wstydziliby się nawet pacjenci rybnickiego sanatorjum. Dziwię się, że jeśli szczigodny zastępca redaktora zajechał aż tak daleko na tworach swej imaginacji, nie przypisał kryzysu światowego „Nowinom". Jeśli to uczyni w następnym numerze swego piśmidła — nie zdziwię się ani trochę.

cierzy mają tutaj wyrobioną swą markę i cieszą się zawsze wielkiem powodzeniem. Oprócz tego praca Macierzy obejmowała także troskę o dzieci szkolne, zapewniając im rokrocznie bogate gwiazdki, zaopatrując je w przybory i książki polskie, oraz udzielając stypendja młodzieży skoczowskiej, kształcącej się w szkołach średnich. Poza tem Koło nasze wspierało nasze placówki kulturalne poza Olzą. W sumie Koło Macierzy Szkolnej starało się usilnie, by wpełnić swe zadania, zmierzające do wychowania obywatela świadomego swych obowiązków wobec napierających sił wrogich z zachodu.

Ze sprawozdania wynika, że Koło Macierzy Szkolnej posiadało w ubiegłym roku 135 członków. W ciągu ubiegłego roku urządziło 2 przedstawienia, 2 obchody narodowe, 1 odczyt, 1 zabawę karnawałową i festyn szkolny wspólnie ze szkołą powszechną i wydziałową. Dochody w roku ubiegłym wynosiły 4.319 zł 49 gr, wydatki zaś 3.469 zł 49 gr. Gotówka kasowa wynosi zatem 850 zł. Bibljoteka liczy obecnie 1.135 książek w 1.230 tomach. Korzystało z niej 168 czytelników, a wypożyczono w sumie 3.412 książek. Dochody z bibljoteki wynosiły 286 zł, które przeznaczono na oprawę książek. Majątek Koła przedstawia wartość około 7.000 zł.

Po dokonaniu wyborów nowego Zarządu wygłosił p. Ludwik Brożek nadzwyczaj interesujący odczyt o przeszłości Skoczowa na podstawie znalezionych przez siebie kronik z wieku XVI w Muzeum miejskiem w Cieszynie. Była to kronika burgrabiego skoczowskiego Tilgnera i pamiętnik ławnika miejskiego z wieku XVI, zawierający ciekawe szczegóły z historji sądownictwa miejskiego Skoczowa.

Związek Śląskich Osadników w Skoczowie. Nowozałożony Związek Śl. Os. w Skoczowie został przez władze państwowe zatwierdzony i w myśl uchwały Zarządu udzielać się będzie ustnych porad w lokalu Związku w Skoczowie dla członków w czwartki od godziny 10—14. Członkowie Związku mogą się w tym czasie zgłaszać osobiście i za okazaniem legitymacji członkowskiej otrzymają informacje bezpłatnie.

Wzywa się wszystkich osadników-parcelantów, aby do już istniejących oddziałów się wpisywali, względnie przystąpili do założenia tychże w tych gminach, w których dotąd nie powstały.

Skoczów. Na zakończenie obchodu imienin Marszałka Piłsudskiego, odbył się dnia 20 marca wieczorek, w którego program weszło między innemi odegranie 3-aktówki Bergera „Nawrócony" przez młodzież strzelecką. Zespół amatorski, całkiem nowy, występujący jak się zdaje po raz pierwszy na deskach scenicznych przed szerszą publicznością, zdobył się na wykonanie, przerastające najśmielsze oczekiwania. Z pełnem złudzeniem rzeczywistości śledziła publiczność przewijające się na scenie życie naszego ludu cieszyńskiego, jego zwyczaje, radości i troski. Z dumą patrzała na nieugiętość, z jaką potrafił on się oprzeć robocie germanizacyjnej wysłanników Komory Cieszyńskiej z okresu przed wojną światową, przerywając kilkakrotnie akcję na scenie hucznemi oklaskami. Trudno mi wymieniać poszczególnych amatorów, wyróżniających się ponad ogólny poziom zespołu, gdyż wszyscy, nie wyłączając statystów, role swoje wypracowali nad podziw starannie, dając w sumie ogromnie miłą całość. Nie dopisała tylko publika. Niewiadomo dlaczego. Czy, że idea strzelecka nie znachodzi jeszcze w naszej mieścinie należytego zrozumienia, czy też że występować miał zespół, którego występy nie mają jeszcze swojej tradycji, czy może dlatego, że Skoczów zbyt jeszcze silnie przesiąknięty tradycjami austrjackiemi, pokryty grubą warstwą pleśni z czasów Marji Teresy i cesarzów austrjackich (których portrety jeszcze dzisiaj można znaleźć we wielu domach), nie żyje temi samemi troskami i radościami, co reszta naszego kraju. Ale śmiało młodzieży strzelecka, otwieraj na oścież drzwi; niech wejdzie fala świeżego powietrza w to miasto Koźdonia i wymiecie z niego stęchliznę austrjacką, my znajdziemy dla ciebie tylko słowa uznania.

Wisła. Obchód ku uczczeniu Marszałka Piłsudskiego. Tegoroczny obchód imieninowy był rozłożony na 3 dni. W piątek, 18 marca, delegacje Związku Legionistów i Strzelca" przez usta prezesa p. Zopałki i komp. p. Pellara, złożyły na ręce p. Starosty cieszyńskiego życzenia dla Marszałka. Piesza sztafeta Strzelców wiślańskich oddała również na ręce Dra Zagóry życzenia; p. starosta w podziękowaniu życzył Strzelcom owocnej pracy dla dobra Państwa Niepodległego. Sztafetę prowadzili p. Gruszka i p. Bujok. W sobotę odbył się pochód do obu kościołów, a po nabożeństwie udali się uczestnicy na poranek szkolny, bardzo udatnie urządzony pod kier. p. dyr. M. Cieślara.

W niedzielę, 20 marca, odbyła się ładna akademja, na program której złożyły się 3 deklamacje legjonowe (p. Fiżanka, pp. Widliński i Steller) w formie cyklu i odegranie sztuki czteroaktowej p. t. „Więzeń Magdeburga". Sztuka została odegrana wprost kapitalnie. Pp. Niemcowie, pp. Pellarowie, p. Giersz (bajeczny Szczapa!), p. Radko i brać strzelecka stworzyli typy bez zarzutu. Trzeba podkreślić tu zasługę p. Pellara i p. Giersza, którego dekoracja więzienia była b. udatna, przez co sztuka miała należytą oprawę sceniczną. Podczas akademji przygrywał kwartet nauczycielski, czyniąc sympatyczny nastrój. Przebieg uroczystości miał charakter wzniosły a serdeczny i pozostawił trwałe wrażenie.

Z Pszczyńskiego.

Obchód imienin Marszałka Piłsudskiego w Pszczynie. Uroczystości imieninowe rozpoczęły się nabożeństwami i porankami w tutejszych szkołach w dniu 19 marca. Wieczorem odbył się capstrzyk. Główne uroczystości odbyły się w niedzielę, 20 marca b. r. O godz. 10 rano ruszyły organizacje z orkiestrą Zw. Podoficerów Rez. na czele na nabożeństwo w kościele parafjalnym. W nabożeństwie wzieli udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. Nawę kościoał wypełniły poczty sztandarowe oraz tłumy publiczności.

Po nabożeństwie uformował się pochód z szwadronem ułanów na czele, poczem przedefilował przed Władzami. Defiladę odbierali p. starosta Dr. Jarosz, oraz p. ppłk. Pałkowski. Po południu odbyły się zawody marszowe ze strzelaniem na trasie 10 km ze startem i metą w rynku, zorganizowane przez Pow. Komendę P. W. Na zakończenie uroczystości imieninowych odbyła się wieczorem akademja w sali Pol. Domu Ludowego. Akademje mają w Pszczynie swoją tradycję. Stąd widzimy w nich stały postęp; program jest zawsze starannie przygotowany, znać duży wysiłek tak ze strony nauczycielstwa. jak Młodzieży gimn. i seminarjalnej, będącej głównym wykonawcą programu. Dlatego nasze akademje mają charakter dwojaki: wychowawczy i narodowy. W akademji wzięły udział chóry seminarjum i gimnazjum, orkiestra seminarjum, śpiew solowy ucznia semin. p. Ruszkiewicza, uczennice kl. V gimn. żeńsk. w „krakowiaku". Przemówienie wygłosił p. dyr. Kulisiewicz. Na wyszczególnienie zasługuje miła deklamacja zbiorowa harcerzy szkoły powszechnej, oraz obraz sceniczny „Pod Belwederem" (wykonawcy pp. Foryś. Karmański i Kawalec). Akademja zakończyła się odśpiewaniem I-szej Brygady.

Osobiste. Do państw. gimnazjum męskiego w Pszczynie został przeniesiony dotychczasowy dyr. z Tarnowskich Gór, p. prof. Grzybowski.

X. Jan Osiewacz został przeniesiony na administratora parafji w Lubszy (pow. lubliniecki).

Z życia urzędników komunalnych w Pszczynie. W dniu 8 marca 1932 roku odbyło się w Pszczynie w sali Polskiego Domu Ludowego Walne Zebranie Związku Urzędników i Pracowników Komunalnych, Koło Pszczyna.

Zrzeszenie Urzędników i Pracowników Komunalnych Wojew. Śl. reprezentował i Walnemu Zebraniu przewodniczył prezes p. insp. Swoboda z Król. Huty. Po złożonych sprawozdaniach udzielono ustępującemu Zarządowi na wniosek komisji rewizyjnej absolutorjum. W skład nowego Zarządu wybrani zostali: prezes: Żmij Józef, dyr. biur Wydz. Pow. (ponownie); zast. prezesa: Kuczia Jan, st. sekr. miejski (ponownie); sekretarz: Kowol Antoni, urzędnik Wydz. Pow.; zast. sekretarza: Wicher Alojzy, urzędnik Wydz. Pow.; skarbnik: Spyra Henryk, kasjer Pow. Kasy Komunalnej; zastępca skarbnika: Nanko Artur, kasjer Kasy Miejskiej; ławnicy: Janko Jan, rendant Pow. Kasy Komunalnej; anderko Jan, nadsekr. miejski; Niedziela Józef, st. sekr. Wydz. Pow. Komisja rewizyjna: Kowalik Emanuel, st. sekr. Wydz. Pow.; Szwerthalter Wilhelm, st. drogomistrz; Muller Augustyn, st. sekr. miejski. Sąd koleżeński: Plewnia ózef, nacz. Urz. Okr.; Larysz Józef, urzędnik miejski; Kasprowski Antoni, asystent Wydz. Powiatowego. Delegaci na Walne Zgromadzenie Związku Zrzeszeń: Żmij, Anderko, Kuczia, zast. Kowol. Przebieg zebrania nacechowany był głęboką troską o byt pracowników komunalnych, ciężko dotkniętych obecną sytuacją gospodarczą i finansową, do czego dochodzą niezwykle wygórowane składki socjalne, jak Kasy Chorych i Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, obciążające dotkliwie budżet domowy poszczególnych pracowników kontraktowych. Wkońcu przyjęto nowy statut Związku, określający szczegółowy zakres działalności Związku.

Przedstawienie szkolne w Międzyrzeczu. Dzieci szkolne odegrały dnia 13 marca b. r. pod kierunkiem swego nauczycielstwa trzy sztuczki: „Zamieńmy się", „Potęga Najśw. Marji Panny" i „Święta Germana". Całość wypadła udatnie, szczególnie ostatnia sztuka, którą dzieci odegrały z wielkiem uczuciem tak, że wielu z widzów płakało. Dochód z tego przedstawienia jak i poprzedniego, urządzonego w miesiącu styczniu, przeznaczono na powiększenie bibljoteki szkolnej dla dzieci.

Tegoż samego dnia odbyła się uroczystość ku czci Imienin Marsz. Józefa Piłsudskiego, na której wygłosił okolicznościową przemowę kier. miejscowej szkoły p. Kassolik.

Z Bielskiego.

Walne Zebranie Zw. Legjonistów Ziemi Cieszyńskiej. W dniu 10 kwietnia b. r. odbędzie się Walne Zebranie Zw. Legjonistów Polskich Ziemi Cieszyńskiej w Bielsku, w sali Szkoły powszechnej przy ulicy Strzelniczej (naprzeciw Starostwa). Początek o godz. 9 rano. Ze względu na spodziewany przyjazd przedstawicieli Zarządu Gł. z Warszawy, Zarząd Oddz. Cieszyńskiego wzywa wszystkich członków, by na Walne zebranie w wymienionym dniu zjawili się jak najliczniej.

Uroczystość Imienin Marszałka w Dziedzicach i Czechowicach. W dniu 18 i 19 marca obchodzono uroczystość Imienin Marszałka na tut. terenie bardzo okazale. Mimo dnia roboczego brały udział liczne rzesze w pochodzie, wszystkie organizacje i stowarzyszenia dopisały w zupełności, K. P. W. i Strzelec wystąpił z własnemi orkiestrami. Po uroczystem nabożeństwie odbyła się Akademja z bardzo bogatym programem, zaś wieczorem Strzelec odegrał piękną sztukę p. t. Oficer I Brygady.

Uczestnik.

Z kraju i ze świata.

Ze sejmu śląskiego. Na wtorkowem posiedzeniu sejmu śląskiego przyjęto ustawę, skreślającą o dalsze 20% dodatek kresowy dla urzędników wojewódzkich i komunalnych. Następnie przyjęto budżet, który wynosi 84 milj. 420.000 zł w dochodach i wydatkach.

Katowice. Walne zebranie Kół Gospodyń Wiejskich. Dnia 16 marca odbyło się w Katowicach w Domu związkowym przy ulicy Marjackiej walne zebranie Kół gospodyń wiejskich na Województwo Śląskie pod przewodnictwem p. prezeski Panieńskiej; było to zarazem 5-lecie istnienia tychże Kół. Kół tych posiada Górny Śląsk 38. Nasz Śląsk Cieszyński 5. Ze Śląska Cieszyńskiego przybyły prócz p. Michejdowej p. Rymorzowa, przewodnicząca Koła gosp. w Godziszowie i inżynierowa Karasowa, sekretarka Koła w Dzięgielowie. Widziałyśmy tam wiele ciekawych rzeczy: pokaz maszyny samopiorącej pomysłu p. Zająca z Tarnowskich Gór, legnik elektryczny pomysłu w. Koszowej z Dąbu, aparat do wyciskania owoców na soki bezalkoholowe prof. Baumana. Jako delegatki odczytałyśmy sprawozdania z naszych „Kół„ zyskując pełne uznanie przewodniczącej za ruchliwość tak niedawno założonych Kół i gorącą zachęce, byśmy

wytrwały dalej w pracy. Wysłuchałyśmy jeszcze b. ciekawych 2 referatów na temat „Nie mam czasu" i „Gospodyni śląska".

Zwiedziłyśmy Muzeum Śląskie z gospodyniami z Górnego Śląska, nawiązując przytem z niemi nić serdecznej przyjaźni. Wieczorem zadowolone pojechałyśmy do domu.

Zakłady lotnicze Junkersa w Niemczech zawiesiły wypłaty. Pasywa koncernu wynoszą 13 miljonów marek.

Hitler zadłużony na kilka miljonów. Z powodu wyborów w Niemczech Hitler zaciągnął kilkumiljonowe pożyczki, na które teraz brak pokrycia, gdyż subwencje ciężkiego przemysłu zmalały z powodu kryzysu do minimum.

Szalejący nad stanami Ameryki Północnej Alabama, Missisipi, Tenesse i Kentucky tornado, spowodował śmierć 300 ludzi, a lżejsze lub cięższe poranienie kilku tysięcy.

Stan bezrobocia w Polsce powiększył się w ostatnim tygodniu odalsze 2.054 osób i wynosi obecnie 354.922 osoby.

Deficyt włoskiego budżetu państwowego wzrósł do olbrzymiej sumy 2.220 miljonów lirów. W samym tylko miesiącu lutym wzrósł o 135 miljonów.

W Hiszpanji doszło onegdaj ponownie do krwawych rozruchów robotniczych, przyczem śmierć poniosło kilka osób, a kilkanaście zostało ciężko rannych.

Z Wydawnictw.

Spirytus w gospodarstwie domowem. Ukazała się ostatnio nakładem „Bibljoteki Przeglądu Kobiecego" wielce ciekawa dla pań-gospodyń książka p. t. „Spirytus w gospodarstwie domowem". Autorki w osobach znanych publicystek pp. Elżbiety Kiewnarskiej i Michaliny Ulanickiej, podeszły wręcz inaczej, niż się zazwyczaj podchodziło do owego ryzykownego tematu. Bez patetycznych negacyj, spokojnie i rzeczowo wykazały, że alkohol wcale nie musi być identyfikowany z alkoholizmem, że są to bardzo często nawet zagadnienia zdecydowanie różne. Walcząc z alkoholizmem, należy również wiedzieć, że alkohol jest w setkach zastosowań produktem wybitnie pożytecznym. Szczególniej w gospodarstwach domowych, gdzie zastosowania jego są aż tak wielorakie, że trudno sobie wyobrazić praktyczną panią domu bez podręcznego zapasu spirytusu. Czy to jako paliwo do gotowania, ogrzewania i oświetlania, czy jako środek do wywabiania plam i utrzymywania porządku w domu — w całym szeregu wypadków spirytus okazuje się artykułem nie do zastąpienia. Obszerny rozdział w omawianej książce poświęcony jest roli spirytusu w domowej perfumerji i apteczce.

Praca pp. Kiewnarskiej i Ulanickiej, które zerwały z pruderyjną tradycją omawiania „alkoholowego" tematu, stanie się niewątpliwie w swoim zakresie wartościowym poradnikiem dla pań domu, poradnikiem tem cenniejszym, że — pierwszym.

Że nasz Monopol Spirytusowy zainteresował się również wielką rolą swego produktu w gospodarstwach domowych — mamy na to dowody w postaci wypuszczonego ostatnio na rynek spirytusu 90-stopniowego, który jest tańszy od dawnego o 2 złote na litrze, a co jest ważniejsze, że nowy spirytus jest rozlewany w buteleczkach po $^{1}/_{10}$ litra. Taka buteleczka kosztuje tylko zł 1·35, kiedy dawniej można było kupować minimalnie tylko po ¼ litra za cenę zł 4. Innowacja ta, ze względu na obecne ciężkie czasy, kiedy należy się liczyć z jak najbardziej drobnemi wydatkami, zasługuje na specjalną uwagę ze strony pań gospodyń.

„Spirytus w gospodarstwie domowem" rehabilituje w dużej mierze alkohol, wykazując jednocześnie, że nie produkt jest winien, lecz człowiek, nie użycie — lecz nadużycie.

Walczmy z alkoholizmem, lecz nie z alkoholem, gdyż, jak głosi słuszne motto książki, „Alkohol — to bogactwo narodowe, alkoholizm — to niebezpieczeństwo narodowe".

Marjan Koczwara: „Barania Góra jako rezerwat przyrodniczy". Katowice 1931. Wydawnictwa Muzeum Śląskiego. Dział III, nr. 4. Autor omawia plan utworzenia rezerwatu (parku natury) na Baraniej górze, która zasługuje na tę ochronę ze względu na źródła królowej rzek polskich Wisły i najwyższe wyniesienie w Beskidzidzie Śląskim z resztkami osobliwej flory i fauny. P. Koczwara wyznacza ok. 1.400 ha powierzchni nad źródłami Białej i Czarnej Wisełki, górnym ich biegiem i Przysłup. Dla realizacji planu trzeba pozostawić pewne części obszaru naturalnemu rozwojowi, zakazać wypasu na łąkach naturalnych, regulowania łożysk Wisełek, palenia ognisk, należy troskliwie chronić szatę roślinną i zwierzyne, wreszcie skocznię narciarską należy usunąć z Baraniej. Projektowi utworzenia śląskiego parku przyrody należy przyklasnąć, a z broszurą p. Koczwary winni się zapoznać wszyscy miłośnicy gór beskidzkich, zwłaszcza, że zdobi ją 46 pięknych rycin i map drzewostanów Baraniej góry.

Sport

Narciarskie Zawody Strzeleckie w Koniakowie. W niedzielę 20 bm. odbyły się zawody narciarskie w Koniakowie, w których udział brali zawodnicy Oddziału Związku Strzeleckiego z Koniakowa i Istebnej. Odbyły się biegi na 15 km senjorów, 9 km junjorów, a potem skoki na nowowybudowanej skoczni pod Ochodzitą. Strzelcy wykazali doskonałą sprawność fizyczną. Najlepsze miejsca uzyskali w biegach: na 15 km Józef Sikora, Istebna Zw. Strzel. (1:8:14), Karol Fiedor, Koniaków (1:10:42), na 9 km M. Haratyk (44:39), Franciszek Fiedor (45:02) obaj z Zw. Strzel. Koniaków.

W skokach senjorów najlepsze miejsce uzyskali: Jan Legierski 218.3 pkt. skoki 38,40 i 41 m; 2. Paweł Urbaczka 153.2 pkt. skoki 32,36 i 47 z upadkiem, obaj z Zw. Strzel. Koniaków.

Mistrzem kombinacji został strzelec Paweł Urbaczka 513.2 pkt.

Zawody zaszczycili swą obecnością: Prezes Kom. Pow. Zw. Strzel. Dr. sędzia Szromba, radca Małysz i p. Lipowczan.

Zainteresowanie zawodami bardzo duże: były one sprawdzianem siły fizycznej u góralistrzelców, którzy w Zw. Strzel. krzepią swe siły dla dobra Państwa i Narodu.

7.—	8.30	10·—	11·30	13·—	15·—	16·30	18.—	20·30	Cieszyn	8 05	9·35	11·05	12 35	14·05	16 05	17·35	19·05	21·50
7.30	9·—	10·30	12 —	13·30	15·30	17·—	18·30	21·—	Skoczów	7·40	9 10	10·40	12 10	13.40	15·40	17·10	18·40	20 40
8 06	9·36	11·05	12·35	14·05	16·05	17·36	19·05	21·35	Bielsko pl. Chrobrego	7·—	8·30	10·—	11·30	13·—	15·—	16·30	18·—	20·—

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę naszej najukochańszej córce i siostrze

ś. p. ANUSI SZURMANÓWNIE

przedewszystkiem zaś Przewielebnemu Duchowieństwu, Ks. Senjorowi Kulisowi, Ks. prof. Sikorze i Ks. Pastorowi Nierostkowi za słowa pociechy, P. T. Dyrekcji i Gronu Nauczycielskiemu Szkoły Handlowej w Cieszynie, jakoteż jej Wychowankom za wykonane pienia żałobne, Związkowi Harcerzy, Koleżankom i Kolegom za wieńce i kwiaty i odprowadzenie jej na miejsce wiecznego spoczynku, składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

CIESZYN, w marcu 1932. **W głębokim żalu pogrążona Rodzina.**

Wydawca: Henryk Dobrowolski. — Odp. redaktor: Józef Łamacz w Cieszynie. Drukarnia P. Mitręgi w Cieszynie.